

*Sygn. akt VI ACa 1575/15*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 19 grudnia 2016 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący - Sędzia SA Ryszard Sarnowicz*

*Sędziowie: SA Ksenia Sobolewska - Filcek*

*SO del. Tomasz Pałdyna (spr.)*

*Protokolant: Izabela Nowak*

*po rozpoznaniu w dniu 19 grudnia 2016 r. w Warszawie*

*na rozprawie sprawy z powództwa D. M.*

*przeciwko (...) w W.*

*o zadośćuczynienie, rentę i ustalenie*

*na skutek apelacji powoda*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 4 maja 2015 r.*

*sygn. akt IV C 923/13*

I. *zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że zasądza od pozwanego (...) w W. na rzecz powoda D. M. kwotę 53 200 zł (pięćdziesiąt trzy tysiące dwieście złotych) tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 16 października 2012 roku do dnia zapłaty oraz ustala, że pozwany będzie ponosił odpowiedzialność za skutki wypadku, jakiego doznał powód w dniu 4 sierpnia 2012 roku, a jakie ujawnią się w przyszłości, jak też w punkcie drugim w ten sposób, że koszty procesu między stronami wzajemnie znosi;*

II. *oddala apelację w pozostałej części;*

III. *znosi wzajemnie między stronami koszty instancji odwoławczej.*

*Sygn. akt VI ACa 1575/15*

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 19 grudnia 2016 roku

Po ostatecznym sprecyzowaniu żądania D. M. domagał się zasądzenia od (...) S.A. (...) kwoty 100 000 złotych tytułem zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznał w wypadku drogowym wraz z odsetkami ustawowymi od 16 października 2012 roku do dnia zapłaty, ustalenia, że pozwana ponosi odpowiedzialność za szkody wynikłe z tego wypadku, które mogą ujawnić się w przyszłości oraz renty z tytułu zwiększonych potrzeb w kwotach po 100 zł miesięcznie i z tytułu

zmniejszenia się widoków powodzenia na przyszłość w kwotach po 2 855, 83 zł miesięcznie – obu począwszy od dnia wypadku, płatnych do dziesiątego dnia każdego miesiąca, z ustawowymi odsetkami w razie uchybienia terminowi płatności.

Uzasadniając żądanie zasądzenia renty z tytułu zwiększonych potrzeb podnosił, że zmuszony jest przyjmować leki psychotropowe, których miesięczny koszt wynosi 100 zł. Renta z tytułu zmniejszenia się widoków powodzenia na przyszłość ma natomiast rekompensować szansę na regularne zarobkowanie oraz zdobycie całkowitej samodzielności ekonomicznej. Wysokość renty została określona przez uśrednienie dochodów uzyskiwanych przez powoda z pracy wykonywanej przez przed wypadkiem (1 900 zł) i średniego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze (...) dla województwa (...) (3 811, 65 zł). Powołał się przy tym na fakt nieodwracalnych zmian w mózgu doznanych na skutek wypadku oraz na to, że nie może obecnie znaleźć żadnej pracy.

Pozwana spółka domagała się oddalenia powództwa, nie kwestionując swojej odpowiedzialności co do zasady, ale utrzymując, że spełniła już świadczenie z tytułu zadośćuczynienia, wypłacając powodowi 16 800 zł, przy założeniu, że w 30% przyczynił się do powstania szkody, mając niezapięte pasy bezpieczeństwa. Zarzut przyczynienia się do powstania szkody na tym właśnie poziomie był podtrzymywany w toku całego postępowania. Pozwana zanegowała nadto możliwość ustalenia jej odpowiedzialności za szkody mogące ujawnić się w przyszłości. Zanegowała także roszczenia z tytułu renty, kwestionując fakt zatrudnienia powoda przed wypadkiem i osiągnięty dochód oraz wskazując, że powód nie udowodnił wydatków na leki.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił powództwo w całości, zasądzając od powoda na rzecz pozwanej 3 600 zł tytułem kosztów procesu i przejmując nieuiszczone koszty sądowe na rachunek Skarbu Państwa.

Z ustaleń sądu pierwszej instancji wynika, że wypadek drogowy, któremu uległ D. M., miał miejsce 4 sierpnia 2012 roku. Powód – mający wówczas 21 lat – był pasażerem samochodu, który uderzył w przydrożne drzewo. Odnotowuje się przy tym, że kierowca auta została skazany przez sąd karny za spowodowanie wypadku na karę siedmiu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzyletni okres próby.

Powód miał podróżować na tylnym siedzeniu, pośrodku kanapy, bez prawidłowo zapiętych pasów bezpieczeństwa, bez prawidłowego unieruchomienia w pojeździe, co – jak się ustala – doprowadziło do niekontrolowanego przemieszczenia się jego ciała do przodu i uderzenia głową z dużą siłą najprawdopodobniej w fotel kierowcy. D. M. pozostawał pod wpływem alkoholu. Sąd zakłada, że gdyby miał prawidłowo zapięte pasy bezpieczeństwa, to uniknąłby bezpośredniego urazu głowy. Narażony byłby jedynie na ewentualne niegroźne dla zdrowia i życia obrażenia kręgosłupa szyjnego, co miałyby być efektem nagłego zgięcia i wyprostu głowy podczas deceleracji związanej z wypadkiem oraz stłuczenia powłok miękkich klatki piersiowej powstałego od nacisku pasa bezpieczeństwa.

Sąd wyjaśnia w tym miejscu, że nie udało się ustalić, czy powód miał nieprawidłowo zapięty pas bezpieczeństwa, czy też w ogóle nie miał go założonego. Jednak – jak się naprowadza – w jednym i drugim przypadku pasażer ten nie był prawidłowo chroniony i w obu przypadkach istniała możliwość doznania ciężkiego urazu głowy.

W wyniku wypadku – jak ustala się dalej – powód przebył ciężki uraz czaszkowo-mózgowy. Doznał poważnych obrażeń głowy w postaci urazu głowy ze stłuczeniem mózgu z krwakiem nadtwardówkowym lewostronnym oraz wielostronnego złamania kości ciemieniowej i czołowej z wgłobieniem po stronie lewej, ze zmianami malacyjnymi w płacie ciemieniowym oraz zmianami w EEG. Bezpośrednio po wypadku wymiotował.

W związku z odniesionymi obrażeniami był dwukrotnie hospitalizowany na oddziale (...). Pierwszy raz w okresie od 5 do 14 sierpnia 2012 roku i wówczas został poddany operacji polegającej na kraniotomii lewostronnej z usunięciem wgłobionych odłamków oraz ewakuacji resztkowego krwaka nadtwardówkowego. Odczuwał – jak się ustala – silne bóle głowy. Druga hospitalizacja miała miejsce w dniach od 22 do 28 sierpnia 2012 roku, gdzie zdiagnozowano u powoda zmiany malacyjne w płacie ciemieniowym lewym oraz krew przymózgową na wysokości przywróconego płatu

kostnego. Po opuszczeniu szpitala powód rozpoczął leczenie ambulatoryjne pod kontrolą lekarzy i przez sześć miesięcy przyjmował leki psychotropowe.

W dalszych wywodach sąd pierwszej instancji – odwołując się do opinii biegłych – pochyła się nad stanem zdrowia powoda. Neurologicznie – jak się ustala – nie istnieją zaburzenia funkcji manualnych, motorycznych i koordynacji ruchowej. Stan neurologiczny ma odpowiadać encefalopatii pourazowej niewielkiego stopnia. Nie można wykluczyć – jak się zaznacza – ujawnienia się poważniejszych zaburzeń neuropsychiatrycznych oraz wystąpienia napadu padaczkowego. Wymagana jest obserwacja. Zaleca się powtórne badania neuroobrazowe głowy oraz badania EEG. Uszczerbek na zdrowiu powoda w związku z wypadkiem ma wynosić 30%. Objawy ubytkowe występują głównie w zakresie stanu psychicznego. Wylicza się w tym miejscu brak poczucia choroby, obniżenie napędu, zaburzenia nastroju, zmienność afektu oraz męczliwość psychiczną. Powód nadal – jak się ustala – odczuwa silne bóle głowy i traumę psychiczną. Istnieje u niego duże ryzyko wystąpienia padaczki pourazowej i zaburzeń neuropsychiatrycznych.

Sąd Okręgowy zajmuje się też osobowością powoda, wskazując, że przed wypadkiem był przyjacielski i koleżeński, a po nim stał się agresywny. Mowa jest tutaj o rzucaniu talerzami i szklankami. Ustala się także, że D. M. stał się lękliwy. Ma obniżony nastrój. Nie może uprawiać sportu, ani wykonywać prac związanych z dużym wysiłkiem.

Powód – jak ustala dalej sąd – jest z zawodu (...), po maturze. Nie pracował w wyuczonym zawodzie. Podejmował dorywcze prace na budowach. Nikt nie chce go zatrudnić na stałe, bo miał operowaną głowę.

Sąd odnotowuje również, że w dniu 15 września 2012 roku pozwana otrzymała zgłoszenie szkody i roszczenia odszkodowawczego, i uznała swoją odpowiedzialność co do zasady. W wyniku likwidacji szkody przyznała powodowi 24 000 zł zadośćuczynienia; należność tę pomniejszyła o 30% przyczynienia się wskutek niezapiętych pasów bezpieczeństwa i wypłaciła D. M. 16 800 zł.

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że dał wiarę opiniom biegłych sporządzonym na potrzeby niniejszego postępowania. Odnotował przy tym, że kluczowym problemem w sprawie było nieprawidłowe zapięcie pasów bezpieczeństwa przez powoda. Pełnomocnik powoda – jak się wywodzi – „werbalizując w istocie rzeczy niezadowolone z wniosków zawartych w opiniach, nieskutecznie dyskredytuje dwie opinie: specjalisty z zakresu techniki samochodowej, ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych, oraz specjalisty medycyny sądowej i patomorfologii”. Jednak – jak czytamy dalej w uzasadnieniu wyroku – „dyskomfort strony powodowej spowodowany niekorzystnymi dla niej wnioskami z opinii nie może ich dezawuować, ponieważ nie jest to zarzut merytoryczny”. W ocenie Sądu Okręgowego biegli ponad wszelką wątpliwość wykazali, że gdyby powód prawidłowo zapiął pasy bezpieczeństwa, to nie odniósłby ciężkich obrażeń głowy, a co najwyżej lekkie obrażenia szyjne i klatki piersiowej, wynikające z działania pasów bezpieczeństwa, a takich obrażeń u powoda nie stwierdzono. Powód – jak się wywodzi – nie zapiął pasów bezpieczeństwa prawidłowo, a jako dorosły człowiek ze średnim wykształceniem mógł i powinien to uczynić dla własnego bezpieczeństwa. Sąd uznał przy tym za wiarygodne zeznania powoda w części, w jakiej były zgodne z pozostałym materiałem dowodowym, „a co do niemal pewności powoda, że miał prawidłowo zapięte pasy bezpieczeństwa (...) uznał zeznania za gołosłowną deklarację.”.

Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na art. 445 § 1 w związku z art. 444 § 1 i § 2, 362, 805 § 1 i § 2 pkt 2, 817 § 1 i 5 k.c. oraz art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...). Uznał przy tym, że żądana przez powoda kwota zadośćuczynienia jest wygórowana. Przeprowadzona w uzasadnieniu wyroku kwerenda orzecznictwa w tym przedmiocie doprowadziła sąd pierwszej instancji do przekonania, że adekwatna do krzywdy, jakiej doznał D. M., jest suma 50 000 zł. Zdaniem Sądu Okręgowego taka właśnie kwota nie prowadzi do nadmiernego wzbogacenia powoda i nie jest represyjna dla pozwanej.

Podnosi się przy tym, że w dacie wypadku powód miała 21 lat. Był sprawnym i aktywnym młodym człowiekiem na progu dorosłego życia. Nie pracował zawodowo. Obecnie ma 24 lata. Nadal jest młodym człowiekiem na progu dorosłego życia. Nadal nie pracuje zawodowo. Nie wymaga pomocy osób trzecich, aczkolwiek – jak się zauważyło – jego stan zdrowia niewątpliwie pogorszył się. Jednak – zdaniem sądu – to pogorszenie jest spowodowane w

znaczej mierze przez samego powoda, który przyczynił się do powstania szkody przez nieprawidłowe zapięcie pasów bezpieczeństwa, powodujące ich całkowitą nieprzydatność.

Sąd meriti zauważa dalej, że pozwana ustaliła granice tego przyczynienia się na 30%. Zdaniem Sądu Okręgowego „szkoda, jaką powód odniósł na swoje życzenie, byłaby niewątpliwie niepomiaralnie mniejsza, gdyby pasy bezpieczeństwa były założone prawidłowo”. Sąd powołuje się w tym miejscu na opinie biegłych: specjalisty z zakresu techniki samochodowej, ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych oraz specjalisty medycyny sądowej i patomorfologii, dochodząc do przekonania, że istnieje podstawa do ustalenia stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody na poziomie 60%. Powód – jak się zaznacza – otrzymał już kwotę 16 800 zł, co ma oznaczać, że do wypłaty pozostawałaby kwota 3 200 zł, a co jest wynikiem następującego działania matematycznego:  $50\ 000\ \text{zł} \times 40\% = 16\ 800\ \text{zł}$ .

Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie o zapłatę renty z tytułu zwiększonych potrzeb nie zostało udowodnione. Powód – jak się wywodzi – nie udowodnił, że w wyniku wypadku powinien przyjmować systematycznie leki za odpłatnością w wysokości około 100 zł miesięcznie. Sąd uznaje przy tym, że powszechnie wiadomo, że leki te co do zasady są bezpłatne lub na ryczałt w wysokości kilku złotych w skali miesiąca. Leki droższe są niezbędne w szczególnych przypadkach chorób psychicznych, w tym schizofrenii i psychozy afektywnej dwubiegunowej. Zdaniem sądu powód nie tylko nie udowodnił, aby był chory psychicznie oraz by wymagał leczenia psychiatrycznego farmakologicznego za odpłatnością w kwocie objętej żądaniem rentowym, ale nawet nie zgłosił wniosków dowodowych na poparcie swojego stanowiska.

Sąd pierwszej instancji nie znalazł także podstaw do uwzględnienia żądania w zakresie renty z tytułu zmniejszonych widoków na przyszłość. Podnosi się przy tym, że „widoki na przyszłość powoda nie mogą stanowić podstawy rozstrzygnięcia tej sprawy. Mają one bowiem postać marzeń powoda o lepszym życiu, pozbawionym jakichkolwiek podstaw realnych”. Sąd odnotowuje w tym miejscu, że pełnomocnik powoda powołał się na „rzekomą ustną umowę” powoda na okres próbny w firmie (...) z dochodem 1 900 zł miesięcznie – „nieudokumentowanym, czyli wnosić stąd należy, że był to dochód nielegalny netto”. Zdaniem sądu D. M. nie udowodnił ani istnienia tej umowy, ani uzyskiwanego z tego tytułu dochodu. W chwili obecnej – jak się wywodzi – działając przez pełnomocnika powód przyznaje jednak podjęcie pracy na takich warunkach. Skoro powód zdecydował się na podjęcie pracy na zaproponowanych warunkach, to – jak czytamy dalej w uzasadnieniu wyroku – godził się na nieujawnianie nielegalnych dochodów, co powinno prowadzić do braku ochrony prawnej tego świadczenia i „dobrowolnie łamał prawo dla uzyskania zysku, teraz przyznaje się do tego procederu, by na jego podstawie czerpać dalsze profity z tej nielegalnej działalności – tym razem – decyzją Sądu, a kosztem pozwanego ubezpieczyciela, na którego majątek składają się wszyscy ubezpieczeni, w tym rzetelni podatnicy”. Podnosi się dalej, że „opieranie żądań na nielegalnej (nieopodatkowanej) działalności nie powinno korzystać z ochrony prawnej w państwie praworządnym, jakim jest niewątpliwie Rzeczpospolita Polska” oraz, że „wszyscy podatnicy mają obowiązek odkładać daninę do Skarbu Państwa”, grosza z zarobionych pieniędzy do Skarbu Państwa, a teraz domaga się zalegalizowania tego procederu przez sięganie rękoma Sądu do cudzej kieszeni – majątku pozwanego ubezpieczyciela, pochodzącego ze składek rzetelnych obywateli, w tym rzetelnych podatników”. Sąd przyjmuje dalej, że „w niniejszym procesie powód domaga się od Sądu legalizacji łamania norm prawnych”, że „działanie powoda jest nie tylko niemoralne i obłudne, ale przede wszystkim przestępcze” oraz, że „niniejszym pozwem powód działając przez pełnomocnika popełnił przestępstwo usiłowania oszustwa w rozumieniu art. 286 § 1 k.k.”. Sąd meriti podnosi wreszcie, że „powód działając przez pełnomocnika w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci renty usiłuje doprowadzić inną osobę, tj. niezawisły Sąd do niekorzystnego rozporządzenia cudzym mieniem, tj. mieniem pozwanego ubezpieczyciela za pomocą wyzyskania niezdolności Sądu do należytego pojmowania przedsiębranego działania” oraz, że „w tej sytuacji konieczne jest zawiadomienie organów ścigania w trybie art. 304 § 2 k.p.k. o podejrzeniu popełnienia przez powoda, działającego przez pełnomocnika przestępstwa usiłowania oszustwa z art. 286 § 1 k.k.”, jak też, że „sąd nie zamierza paść ofiarą oszustwa powoda i obciążać pozwanego ubezpieczyciela rentą od nielegalnych dochodów powoda”.

Ponadto – jak wywodzi dalej sąd – powód miał być rzekomo zatrudniony na umowę o pracę we wzmiankowanym przedsiębiorstwie od września 2012 roku z wyższym wynagrodzeniem, niż dotychczas. Brak jednak – jak się zauważa – kwoty, na jaką strony się umówiły, brak dowodów, że jakiegokolwiek ustalenia w tym zakresie zostały poczynione

przez strony „przysiężonej” umowy. Jeżeli przyjąć za wystarczające jedynie stanowisko pełnomocnika powoda w tej sprawie, to sprawa o rentę – jak naprowadza sąd – nie wymagałaby żadnego postępowania dowodowego, a sprowadzałaby się wyłącznie do „koncertu życzeń” strony wnoszącej. Sąd powołuje się w tym miejscu na art. 6 k.c. i na ciężar dowodu spoczywający na powodzie.

Zdaniem Sądu Okręgowego powód nie wykazał niemożności pracy w wyuczonym zawodzie po wypadku. Zeznał jedynie – jak czytamy dalej w uzasadnieniu wyroku – że po wypadku ten zawód stracił dla niego sens, ale dlaczego już nie wiadomo. Sąd uznał nadto, że powód nie udowodnił, że fakt, iż nie pracuje w wyuczonym zawodzie, pozostaje w związku przyczynowym z wypadkiem. Sąd ocenia nadto, że „pełnomocnik powoda już czysto abstrakcyjnie zakłada, że powód pracowałby w wyuczonym zawodzie, gdyby nie uległ wypadkowi i otrzymywał co najmniej średnie wynagrodzenie w województwie (...) w tym zawodzie”, czyli 3 811, 65 zł netto. Założenie to uznał za gołosłowne i niewystarczające. Natomiast – jak naprowadza się dalej – „kuriozalne jest już przyjęcie przez pełnomocnika powoda (...) za podstawę tego świadczenia rentowego obu wynagrodzeń, tzn. i z umowy o pracę w przedsiębiorstwie (...) i w (...)”, z czego ma wynikać, że powód pracowałby u dwóch pracodawców równocześnie – co najmniej po 1/2 etatu u każdego. Takie założenie sąd uznał za sprzeczne z doświadczeniem życiowym i nieudowodnione, podnosząc, że pracodawcy bardzo niechętnie godzą się na dodatkowe zatrudnienie swoich pracowników w innych firmach. Powód – jak konkluduje sąd – nie udowodnił, aby posiadał taką zgodę.

Sąd Okręgowy przyjął, że D. M. ma interes prawny w żądaniu ustalenia odpowiedzialności pozwanej za szkody mogące powstać w przyszłości zgodnie z art. 189 k.p.c. Roszczenie to ma znajdować usprawiedliwienie w dotychczasowym przebiegu choroby i realnym zagrożeniu wystąpienia u powoda padaczki oraz zaburzeń neuropsychiatrycznych. Trudno też w chwili obecnej – jak się wywodzi – przewidzieć wszelkie przyszłe następstwa obrażeń odniesionych przez niego w wyniku wypadku.

W konkluzji tych wszystkich wywodów Sąd Okręgowy uznaje, że co do zasady powództwo powinno zostać uwzględnione w zakresie zadośćuczynienia w kwocie 3 200 zł oraz co do ustalenia odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku w przyszłości. Sąd oddalił je jednak w całości uznając, że roszczenie zgłoszone w pozwie stanowi nadużycie prawa podmiotowego w rozumieniu art. 5 k.c. Sąd – jak się wyjaśnia – stoi na straży porządku prawnego, mając na uwadze, że każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej jest zobowiązany do odprowadzania podatku od uzyskiwanych dochodów i oceniając, że „ochrona naciągaczy stanowiłaby naruszenie konstytucyjnej zasady równości obywateli wobec prawa, a nadto naruszałaby zasady współżycia społecznego, w szczególności zasadę uczciwości i sprawiedliwości, ale przede wszystkim zasadę ochrony mienia Skarbu Państwa”. Sąd meriti wyjaśnił, że kierował się zasadą *dura lex sed lex* i w konsekwencji „stanął na stanowisku, że w każdej sprawie cywilnej o legalizację łamania norm prawnych (...) powództwo podlega oddaleniu w całości bez względu na ilość roszczeń, objętych pozwem” a sąd „realizuje ustawowy obowiązek z art. 304 § 2 k.p.k. zawiadomienia organów ścigania o odpowiedzialności karnej powoda z art. 286 § 1 k.k.”

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiódł powód, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając sądowi pierwszej instancji rażące naruszenie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 5 k.c. przez oddalenie powództwa o zadośćuczynienie w całości, mimo spełnienia przez powoda ustawowych przesłanek do zasądzenia roszczenia oraz braku istnienia obiektywnych przesłanek do uznania, że dochodzenie tego roszczenia przez powoda jest sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa lub z zasadami współżycia społecznego, rażące naruszenie art. 445 § 1 k.c. oraz błąd w ustaleniach faktycznych przez uznanie, że kwota zadośćuczynienia wypłacona przez stronę pozwaną na etapie postępowania likwidacyjnego oraz kwota dalszych 3 200 zł jest adekwatną do rozmiaru doznanej przez powoda krzywdy, rażące naruszenie art. 444 § 2 k.c. przez błędną wykładnię tego przepisu i wskazanie, że przyznanie renty z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość jest uzależnione od wykazania przez stronę w sposób rachunkowy i za pomocą dokumentów rozmiaru utraconych na skutek wypadku dochodów z tytułu zarobkowania, błąd w ustaleniach faktycznych oraz naruszenie art. 233 k.p.c. przez dowolną ocenę materiału dowodowego w sprawie oraz brak wszechstronności w ocenie materiału dowodowego i uznanie, że na skutek wypadku nie zmniejszyły się widoki powodzenia na przyszłość powoda, a tym samym powodowi nie przysługują roszczenia o rentę w oparciu o treść art. 444 § 2 k.c., jak też przyjęcie, że powód nie wykazał zasadności ponoszenia średnich miesięcznych wydatków na

leczenie w wysokości 100 zł, a tym samym nie wykazał podstaw do zasądzenia renty z tytułu zwiększonych wydatków w oparciu o art. 444 § 2 k.c., jak też naruszenie art. 362 k.c. przez przyjęcie, że powód w 60% przyczynił się do powstałej szkody na osobie przez niezapięcie lub nieprawidłowe zapięcie pasów bezpieczeństwa.

Sąd pierwszej instancji miał też dopuścić się naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. przez oddalenie wniosków dowodowych strony powodowej mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie, a zgłoszonych w piśmie procesowym z 9 maja 2015 roku, tj.: w zakresie przesłuchania świadków zdarzenia: M. W., W. L., M. R. oraz K. G. (uczestników zdarzenia) na okoliczność przebiegu zdarzenia oraz na okoliczność, czy powód w chwili zdarzenia miał zapięte pasy bezpieczeństwa, w zakresie dopuszczenia dowodu z opinii łącznej biegłych z zakresu neurologii oraz z zakresu rekonstrukcji wypadków po przeprowadzeniu dowodu z przesłuchania tych świadków na okoliczność, czy powód w chwili zdarzenia miał zapięte pasy bezpieczeństwa oraz w zakresie dopuszczenia dowodu z przesłuchania dotychczasowych biegłych na rozprawie, po przeprowadzeniu dowodu z przesłuchania tych świadków.

Apelujący zarzuca też sądowi meriti rażące naruszenie art. 189 k.p.c. w zw. z art. 5 k.c. przez oddalenie powództwa opartego o ten przepis, pomimo przyjęcia w uzasadnieniu, że „powód ma interes prawny w skierowaniu tego powództwa”, a nadto, stwierdzeniu, że „odpowiedzialność na przyszłość pozwanej jest uzasadniona dotychczasowym przebiegiem choroby i realnym zagrożeniem wystąpienia u powoda padaczki oraz zaburzeń neuropsychicznych” oraz braku istnienia obiektywnych przesłanek do uznania, że dochodzenie roszczenia przez powoda jest sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego, jak też rażące naruszenie art. 304 § 2 k.p.c., art. 286 § 1 k.k. oraz art. 45 § 1 Konstytucji RP przez uznanie, że skorzystanie przez powoda z prawa do sądu (skierowanie powództwa lub rozszerzenie powództwa) może wypełniać przesłanki przestępstwa oszustwa w rozumieniu art. 286 k.k., naruszenie art. 49 k.p.c. przez niezgłoszenie przez sędziego orzekającego w niniejszej sprawie żądania wyłączenia się od jej rozpoznania, pomimo, że treść uzasadnienia, w szczególności oceny i emocjonalny język, w którym zostało ono sporządzone, wskazuje, że sędzia orzekająca wykazywała osobisty i negatywny stosunek emocjonalny zarówno do strony, jak i jej pełnomocnika, co budzi uzasadnione wątpliwości, co bezstronności sędziego w niniejszej sprawie, jak też naruszenie art. 328 k.p.c. przez przekroczenie niezbędnych ram uzasadnienia i wyrażanie osobistego negatywnego stosunku do powoda i jego pełnomocnika przez używanie określeń, które w uzasadnieniu sądu nie powinny się znaleźć.

W konkluzji apelujący domaga się zmiany zaskarżonego wyroku i uwzględnienia powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenie na koszt przeciwnika.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja jest w dużej mierze uzasadniona. Rację ma jej autor, że sąd pierwszej instancji nie miał podstaw do oddalenia powództwa o zapłatę zadośćuczynienia oraz do tego, by nie uwzględnić żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość.

Ocenę zarzutów apelacji rozpocząć należy od kwestii formalnych, w pierwszym rzędzie zaś od argumentów nawiązujących do treści uzasadnienia i zawartych w nim wypowiedzi mających wyrażać stosunek emocjonalny sędziego do strony powodowej i jej pełnomocnika. Zgodzić się trzeba z apelującym, że niektóre frazy uzasadnienia są niestosowne i nielicujące z powagą sądu. Uzasadnienie wyroku powinno być wolne od moralnych ocen postaw stron czy ich pełnomocników, jeśli nie mają one związku z przedmiotem rozstrzygnięcia. Jeśli już sąd zmuszony jest do wartościowania tego rodzaju, to zdecydowanie winien unikać kolokwializmów.

Dostrzegając wagę rzeczowego uchybienia Sąd Apelacyjny stwierdza, że nie mogło mieć ono znaczenia dla rozstrzygnięcia. „Przekroczenie niezbędnych ram uzasadnienia i wyrażanie osobistego negatywnego stosunku do powoda i jego pełnomocnika przez używanie określeń, które w uzasadnieniu sądu nie powinny się znaleźć” nie usprawiedliwia – samo z siebie – żądania zmiany czy uchylenia wyroku. Nie należy zapominać, że uzasadnienie wyroku pełni funkcję sprawozdawczą a nie prawotwórczą. Rola uzasadnienia sprowadza się do wyjaśnienia motywów

rozstrzygnięcia. Dlatego – co do zasady – wady uzasadnienia orzeczenia nie mogą stanowić podstawy zarzutów apelacyjnych, chyba że uzasadnienie sporządzone będzie w taki sposób, że uniemożliwi kontrolę instancyjną, nie pozwalając na zapoznanie się z motywami, jakimi kierował się sąd przy ferowaniu orzeczenia (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 12 stycznia 2012 roku, II CSK 274/11 i przywołane tam orzecznictwo). Problem tego rodzaju w sprawie niniejszej nie występuje, co sprawia, że zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. nie może odnieść zamierzonych skutków prawnych. Sąd Apelacyjny zakłada przy tym, że to ten właśnie przepis miał na względzie apelujący, bo w apelacji mowa jest o naruszeniu art. 328 k.p.c., bez oznaczenia właściwego paragrafu. Aktualnie w art. 328 k.p.c. znajdują się trzy paragrafy i każdy z nich reguluje odrębne zagadnienie.

Zamierzonych skutków prawnych nie może odnieść także – ściśle związany z treścią uzasadnienia – zarzut naruszenia art. 49 k.p.c. Niewyłączenie się sędziego od rozpoznania sprawy w warunkach określonych w hipotezie tego przepisu nie powoduje nieważności postępowania, którą ustawodawca wiąże wyłącznie z okolicznościami ujętymi w treści art. 48 k.p.c. W art. 379 pkt 4 in fine k.p.c. mowa jest bowiem o rozpoznaniu sprawy przez sędziego wyłączonego z mocy ustawy (por. uzasadnienia: postanowień Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2014 roku, V CZ 81/13 i z dnia 4 grudnia 2015 roku, II CSK 249/15 oraz wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2010 roku, II PK 344/09, OSNP 2001, Nr 21-22, poz. 271). Sąd Apelacyjny nie dostrzega przy tym, by zdekonspirowany w uzasadnieniu wyroku stosunek emocjonalny jego autora do powoda i jego pełnomocnika mógł uzasadniać pozbawienie strony czynnej prawa do obrony. Tym bardziej, że apelacja nie powołuje żadnych okoliczności, które wpisywałyby się w hipotezę art. 379 pkt 5 k.p.c.

Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. (przy założeniu – podobnie jak w przypadku zarzutu naruszenia art. 328 k.p.c. – że chodzi o § 1 tego artykułu). Zarzut ten w dużej części polega na nieprozumieniu. Ocena co do tego, czy zmniejszyły się widoki powodzenia na przyszłość powoda, a tym samym, czy przysługuje mu roszczenie o rentę na podstawie art. 444 § 2 k.c., ma związek z procesem subsumpcji, nie zaś z ustaleniami faktycznymi czy z procesem oceny dowodów. Za błąd w ustaleniach faktycznych nie może także uchodzić uznanie, że powodowi należy się taka a nie inna kwota zadośćuczynienia. Nie chodzi w tym przypadku o ustalenia faktyczne ale o ocenę prawną określonych faktów.

Nie ma jednocześnie racji apelujący, jakoby zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy dawał podstawy do ustalenia, że powód musi wydawać 100 zł co miesiąc na leki psychotropowe. Autor apelacji nawet nie wskazuje, z jakich dowodów okoliczność ta miałaby wynikać. Zarzut ma zatem wymiar polemiczny, co nie wystarcza dla podważenia oceny dowodów dokonanej przez sąd meriti (por. uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2002 roku, IV CKN 859/00 i z dnia 6 listopada 1998 roku, III CKN 4/98).

Na marginesie warto odnotować, że jedynym dowodem na fakt nabywania leków przez powoda są zeznania B. M.. Z jej zeznań nie wynika jednak, by istniała potrzeba kupowania leków co miesiąc, a tym bardziej, by potrzeba ta miała charakter trwały, a tylko w takim przypadku aktualizuje się roszczenie rentowe z tytułu zwiększonych potrzeb. W judykaturze trafnie przyjmuje się, że warunkiem powstania prawa do renty jest trwały charakter uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia (tak w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 maja 2012 roku, I PK 198/11). W przeciwnym razie szkoda podlega naprawieniu nie w drodze przyznania renty, lecz w drodze odszkodowania przewidzianego w art. 444 § 1 k.c. (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 18 września 1973 roku, I PR 341/73). Taka jest bowiem natura świadczenia rentowego, które ma na względzie zaspokojenie trwale istniejących potrzeb. Nie chodzi już zatem o to – jak naprowadza się w apelacji – czy lekarstwa psychotropowe są bezpłatne (zob. jednak art. 10 ust. 3 ustawy z dnia 19 sierpnia 1994 roku o ochronie zdrowia psychicznego, Dz. U. z 2011 roku, Nr 231, poz. 1375, ze zm.), ale o to, czy wykazano zwiększone potrzeby. Słusznie podkreśla się w odpowiedzi na apelację, że dowodu na tę okoliczność nie zaoferowano.

Powód nie udowodnił także materialnych podstaw roszczenia o zapłatę renty z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość. Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik powoda potwierdził, że to właśnie z tego tytułu dochodził renty w kwotach po 2 855, 83 zł miesięcznie. Sąd odwoławczy powziął wątpliwość co do charakteru tego roszczenia, bo argumenty podnoszone na jego uzasadnienie nawiązywały raczej do utraty przez powoda zdolności

do pracy zarobkowej. Okoliczność ta nie jest pozbawiona znaczenia dla rozstrzygnięcia, bo sąd jest związany treścią żądania i jeśli powód dochodzi renty z tytułu mniejszenia widoków powodzenia na przyszłość, to nie może zasądzić renty z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej.

Tymczasem, pomiędzy tymi roszczeniami zachodzi istotna różnica: renta z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej wiąże się z pozbawieniem lub ograniczeniem posiadanych (nabytych już) umiejętności, które pozwalały poszkodowanemu uzyskiwać dochód, a renta z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość – z utratą (ograniczeniem) możliwości uzyskania takich umiejętności w przyszłości i wykorzystania całego, nierozwiniętego jeszcze potencjału zarobkowego (por. uzasadnienia wyroków Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 stycznia 2016 roku, I ACa 1476/15 i Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2009 roku, II PK 65/09).

Dochodząc roszczenia rentowego z tytułu utraty perspektyw na przyszłość, powód nie powołuje się na swoje niezrealizowane plany, ale na to, że nie może znaleźć żadnej pracy. Wskazuje przy tym, że przed wypadkiem pracował i osiągał określony dochód. Jednocześnie wiadomo, że nie podjął trudu, by zdobyć dyplom (...) i podjąć pracę w wyuczonym zawodzie. Wiadomo też, że już po wypadku zdał egzamin maturalny, co do pewnego stopnia eliminuje niewypowiedziane wprost założenie o braku możliwości dalszego rozwoju zawodowego.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że powód nie udowodnił także tego, że nie może znaleźć żadnej pracy, ani tego, że jego stan zdrowia stoi na przeszkodzie w zarabkowaniu. Za zupełnie dowolną uchodzić musi teza apelacji, że powód nie uzyska już nigdy pełnej sprawności. Z opinii biegłego W. Z. wynika, że pełna regeneracja nie jest wykluczona z uwagi na młody wiek powoda. Neurologicznie – zdaniem biegłego – nie istnieją zaburzenia funkcji manualnych, motorycznych i koordynacji ruchowej. Stan neurologiczny odpowiada encefalopatii pourazowej niewielkiego stopnia.

Ocena wyrażona w apelacji co do skutków wypadku jest zatem przesadzona i nie znajduje pokrycia w materiale dowodowym. Ani silne bóle głowy, ani trauma psychiczna nie świadczą jeszcze o utracie zdolności zarabkowania. Wprawdzie biegły stwierdza, że w chwili badania powód spełniał przesłanki do częściowej okresowej niezdolności do pracy, ale brak w tym zakresie bliższych informacji, w szczególności nie wiadomo, do kiedy ta niezdolność ma się utrzymywać. Powód nie wykazał jednocześnie, by poszukiwał pracy i nie mógł jej znaleźć. Twierdzenia o tym, że nikt go nie chce zatrudnić, bo miał operowaną głowę, nie przekonują i muszą uchodzić za nieudowodnione.

Nieuprawniony jest zarzut naruszenia art. 227 w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy miał bowiem podstawy do oddalenia wniosków dowodowych zgłoszonych przez powoda. Powołanie się przez sąd meriti na fakt „przewlekłości postępowania” musi oznaczać, że uznał on inicjatywę dowodową za spóźnioną. Tak zresztą było w istocie, bo kwestia przyczynienia się do wypadku była od początku sporna. Słusznie podnosi się w odpowiedzi na apelację, że należało zgłosić dowody na tę okoliczność zanim sąd dopuścił dowód z opinii biegłych. W tej sytuacji sąd meriti mógł i powinien pominąć spóźnione dowody na podstawie art. 207 § 6 k.p.c.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy miał podstawy do przyjęcia, że powód w chwili wypadku nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa albo, że były one zapięte w taki sposób, że nie spełniały swojej funkcji. Wynika to tak z opinii biegłego do spraw rekonstrukcji wypadków drogowych, jak i z opinii specjalisty medycyny sądowej i patomorfologii. Nie ma żadnych podstaw, by zdyskwalifikować te opinie. Zresztą, do pewnego stopnia znajdują one potwierdzenie w słowach samego powoda, który w postępowaniu likwidacyjnym przyznawał, że raczej nie miał zapiętych pasów.

Warto przy tym odnotować, że wbrew sugestiom wyrażanym w apelacji, biegły do spraw rekonstrukcji wypadków posiada kwalifikacje niezbędne do ustalenia, w jaki sposób powstały szkody na ciele i nie jest tu konieczny udział lekarza. Ten ostatni jest kompetentny raczej do określenia skutków a nie przyczyn urazu, którymi zajmuje się nikt inny, jak biegły do spraw rekonstrukcji wypadków drogowych.

Zgodzić się natomiast trzeba z apelowującym, że Sąd Okręgowy naruszył art. 362 k.c., całkowicie dowolnie przypisując powodowi przyczynienie się do powstania szkody na poziomie 60%, w sytuacji, gdy sama pozwana – stawiając zarzut tego rodzaju – określiła udział powoda w skutkach wypadku na 30%. Wprawdzie szacunkiem tym sąd nie jest związany, ale doprawdy nie ma powodu, by uwzględnić przyczynienie w większym stopniu, niż to czyni pozwana.



Trudno zresztą zaakceptować przyczynienie na poziomie 60%, w sytuacji, gdy wina poszkodowanego polegała wyłącznie na niezapięciu (niewłaściwym zapięciu) pasów bezpieczeństwa. Nie on jednak spowodował wypadek, lecz kierowca, który – jak słusznie zauważa się w apelacji – odpowiada do pewnego stopnia za niezapięte pasy pasażerów, co wynika z art. 45 ust. 2 pkt 3 w zw. z art. 39 ustawy – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012 roku, poz. 1137), w brzmieniu obowiązującym w chwili wypadku.

Uznanie sądu odwoławczego znalazł także zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c. Rozpoznając ten zarzut Sąd Apelacyjny miał na względzie ugruntowane stanowisko judykatury, że z uwagi na nieokreślone kryteria szacunku wysokości zadośćuczynienia sąd odwoławczy ma legitymację do podważenia oceny sądu meriti co do tego, jaką kwotę uznać za „odpowiednią” w rozumieniu przywołanego na wstępie przepisu, tylko wtedy, gdy ocena ta będzie oczywiście nieprawidłowa. Z taką sytuacją mamy do czynienia w sprawie niniejszej. Zdaniem sądu odwoławczego zadośćuczynienie w kwocie 50 000 zł jest rażąco zaniżone, gdy weźmie się pod uwagę charakter urazu, którego doznał powód. D. M. miał przecież dość istotnie uszkodzoną czaszkę.

Sąd Apelacyjny założył, że kwotą „odpowiednią” – w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. – będzie suma 100 000 zł. Od sumy tej odjęto 30% z tytułu przyczynienia się do powstania szkody, co daje 70 000 zł, a od tej kwoty – sumę już powodowi wypłaconą, czyli 16 800 zł, zasądzając różnicę tych wartości.

O odsetkach za opóźnienie orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c. – zgodnie z żądaniem pozwu, biorąc pod uwagę fakt, że wezwanie do zapłaty doręczono pozwanej 15 września 2012 roku, a zatem termin na spełnienie świadczenia upływał – zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 roku, poz. 392, ze zm.) – 15 października 2012 roku i następnego dnia roszczenie było już wymagalne.

W pełni na aprobatę zasługuje także zarzut naruszenia art. 5 k.c. oraz – wpisująca się w ten zarzut – ekscepcja nawiązująca do treści art. 45 ust. 1 Konstytucji RP (w apelacji mylnie wskazuje się art. 45 § 1 Konstytucji). Stanowisko sądu w tym zakresie polega na nieporozumieniu. Fakt powołania się przez powoda na niezalegalizowane zatrudnienie nie ma żadnego związku z roszczeniem dochodzonym z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę ani z żądaniem ustalenia skutków wypadku na przyszłość. Nawet gdyby powód uzyskiwał nielegalne dochody, to w żadnym razie nie może to stanowić podstawy do odmowy uwzględnienia powództwa. Wszak dochody, na które się powołał, są wyłącznie miarą jego zdolności zarobkowych, sama zaś praca na (...) nie jest niczym nagannym. Rację ma przy tym apelujący, że sąd nie wyjaśnił w gruncie rzeczy, czy istotnie powód był zatrudniony w taki sposób, że nie uiszczano od jego zatrudnienia podatków. Słusznie też dostrzega się w apelacji, że jeśli tak było, to obowiązek zapłaty podatków spoczywał na pracodawcy a nie na pracowniku.

Z tych samych względów brał by być podstaw, by odmówić powodowi uwzględnienia żądania opartego o treść art. 189 k.p.c. Sąd Apelacyjny podziela przy tym pogląd sądu meriti w przedmiocie istnienia materialnej podstawy tego żądania, z uwagi na niepewne rokowania co do stanu zdrowia D. M.. Okoliczność ta wynika z opinii biegłego neurologa, który ustalił, że nie można wykluczyć ujawnienia się u powoda poważniejszych zaburzeń neuropsychiatrycznych oraz wystąpienia napadu padaczkowego.

Sąd Apelacyjny nie może natomiast odnieść się do zarzutu naruszenia art. 304 § 2 k.p.c., bo przepis taki nie istnieje, a jednocześnie trudno dopatrzeć się związku podniesionego zarzutu z treścią art. 304 k.p.c. Być może apelujący miał na względzie art. 304 § 2 k.p.c. Nawiązując do uzasadnienia tego zarzutu uznać trzeba, że błędna ocena stanu faktycznego z punktu widzenia regulacji karnoprawnej nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia. Sąd nie oddalił jednak powództwa z powołaniem się na art. 286 k.k. (w uzasadnieniu apelacji mylnie oznaczonym jako przepis k.c.).

Z tych wszystkich powodów na podstawie art. 385 i 386 § 1 k.p.c. orzeczono, jak na wstępie. O kosztach procesu przed sądami obu instancji rozstrzygnięto na podstawie art. 100 k.p.c.